

Stanisław Szostakowski

"Trzy powstania narodowe -
kościuszkowskie, listopadowe,
styczniowe", Stefan Kieniewicz,
Andrzej Zahorski, Władysław
Zajewski, pod red. W. Zajewskiego,
Warszawa 1992 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 362-366

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe — kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, pod red. W. Zajewskiego, Książka i Wiedza, Warszawa 1992, ss. 428, mapy, plany.

Powstania zbrojne w kraju — to zdaniem Stefana Kieniewicza klasyczna w naszej tradycji narodowej forma walki o niepodległość¹. Władysław Zajewski określa powstania jako „jeden z najczulszych problemów historiografii XIX stulecia, problemów, które zawsze budzą rezonans społeczny”². Pomimo wykorzystywania przez poszczególne obozy i stronnictwa różnych dróg i programów mających doprowadzić do całkowitej czy częściowej niepodległości, myśl insurekcyjna nigdy nie zniknęła z pola widzenia polskich patriotów³. Zdawali sobie z tego sprawę także zdeklarowani przeciwnicy powstań. Fryderyk hr. Skarbek pisał na ten temat metaforycznie: „Od epoki rozbioru ziem naszych naród polski dotknięty jest, śmiało rzec można, nieuleczalną chorobą chroniczną, pochodzącą z pragnienia odzyskania tego, co stracił. Choroba ta zasada się na ciągłych wewnętrznych cierpieniach, na długiej bezwładności i udręczającej niemocy, ale przerywaną jest niemal periodycznie gwałtownymi napadami, w trakcie których dotknięty nią pacjent powstaje z łoża boleści, rzuca się na oślep na wszystko, co [go] otacza i po wycieńczeniu ostatka sił swoich powraca do pierwotnego stanu owej bezwładności i niemocy”⁴.

W historiografii polskiej niewiele jest prac traktujących w jednym wydawnictwie o trzech powstaniach narodowych. Wprawdzie autorzy syntez obejmujących wiek XIX niejednokrotnie próbowali rozpatrywać zbrojny czyn niepodległościowy syntetycznie i porównawczo, to jednak od czasu ukazania się w Wiedniu w latach 1906—1911 trzech oddzielnych tomów poświęconych dziejom powstania kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego, pióra Kazimierza Bartoszewicza i Augusta Sokołowskiego, takie dzieło, zgodnie z aktualnym stanem wiedzy historycznej, nie pojawiło się. Istniejącą lukę wypełniają *Trzy powstania*.

Publikacja ta składa się z trzech gruntownych studiów. Andrzej Zahorski omawia powstanie kościuszkowskie, Władysław Zajewski jest autorem szkicu o powstaniu listopadowym 1830—1831, jak również wstępu do całego opracowania, natomiast Stefan Kieniewicz zajął się powstaniem styczniowym 1863—1864. Każdy tekst zaopatrzony został w krótkie podsumowanie i wskazówki bibliograficzne, które A. Zahorski zatytułował *Powstanie Kościuszkowskie w świetle najnowszych badań*. Książka zawiera ponadto mapy, szkice sytuacyjne oraz indeks osobowy.

W interesującym wstępie W. Zajewski skreślił genezę i rys historyczny polskiego czynu zbrojnego, wywodząc jego rodowód od konfederacji barskiej i powstania kościuszkowskiego. To właśnie konfederacja i insurekcja pchnęły naród na drogę walki zbrojnej o wyzwolenie, a powstanie kościuszkowskie stało się „symbolem, żywą relikwią Polski dążącej do »wybicia się na niepodległość«”⁵. Autor wstępu za pomocą logicznej argumentacji, przywołując m.in. Mickiewicza, odpowiada tym wszystkim historykom, którzy kwestionują sens polskich powstań zbrojnych. „To fakt, że nasze powstania zbrojne były upustem krwi najdzielniejszych ludzi — Lecz czy naród polski mógł zrezygnować z tej formy walki przy sprzyjających okolicznościach i ograniczyć się li tylko do bogatych różnorodnych form pracy organicznej, skoro, jak napisał Adam Mickiewicz

1 S. Kieniewicz, *Historia a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 275.

2 W. Zajewski, *Raport o stanie historiografii. Czy są „białe plamy” w historiografii XIX wieku?* Tygodnik Polski 1987, nr 42 z 18 X, s. 7.

3 S. Kieniewicz, op. cit., s. 275.

4 F. Skarbek, *Królestwo Polskie po rewolucji listopadowej*, Poznań 1877, ss. 182—183.

5 *Trzy powstania*, s. 6.

»nie slyszałem, żeby naród jaki rozprawami i notami dyplomatycznymi wskrzeszono?«⁶. O współczesnych wrogach walki z bronią w ręku Lelewel pisał „ciężko oni odpowiedzą potomności”⁷. Zajewski dochodzi do wniosku, że dzisiejszy spór o sens powstań jest w istocie rzeczy anachroniczny, bo traktuje je nie w szerokiej perspektywie dziejowej, ale przez pryzmat doraźnych klęsk i represji zaborcy.

Przejdźmy teraz do omówienia studiów poświęconych poszczególnym powstaniom. A. Zahorski genezę insurekcji rozpoczyna od naświetlenia sytuacji Polski w dobie Konstytucji 3 maja i Targowicy. Stwierdza, że po klęsce w wojnie z Rosją w lipcu 1792 r. nie myślano w Polsce o walce zbrojnej, ale oczekiwano jakiegoś kompromisu w stosunkach z Rosją. Kiedy okazało się to niemożliwe, wybuchło powstanie. Zarys dziejów powstania, co zrozumiałe, ma charakter przede wszystkim militarny. Bardzo wyraziście zostały zaprezentowane wielkie batalie: Raclawice, Warszawa, Szczekociny, działania na Litwie, Maciejowice, szturm Pragi. Słabiej przedstawiono charakterystykę roli Prus w powstaniu, a także sytuację polityczną i wojskową w zaborze pruskim; całkiem wypadły z rozważań sprawy Prus Wschodnich. Autor nie wspomniał, że już w kwietniu 1794 r. kapitan Michał Szydłowski przedstawił w raporcie dla generała Stanisława Mokronowskiego koncepcję działań ofensywnych w Prusach Wschodnich w celu odciążenia Warszawy od wojsk pruskich⁸. Plan ten nie doczekał się realizacji.

Po bitwie pod Szczekocinami idea działań w Prusach Wschodnich odżyła na nowo; Kościuszko wydał odnoszące się do nich ordynanse. Dowódcy powstańcy z pogranicza mazowiecko-pruskiego planowali założenia strategiczne przyszłych walk, a dwaj z nich, pułkownik Kwaśniewski i rotmistrz Więckowski, wtargnęli nawet do Prus Wschodnich. Plan wojny w Prusach Wschodnich przewijał się przez cały czas powstania w różnych wariantach. W sierpniu i we wrześniu Kościuszko kilkakrotnie wydawał polecenia generałowi Mokronowskiemu, aby połączone dywizje litewska i żmudzka wtargnęły do Prus Wschodnich, zagroziły Gdańskowi oraz Królewcowi i w ten sposób zmusiły armię Fryderyka Wilhelma do wycofania się spod Warszawy. 27 sierpnia podobne wskazówki otrzymał generał Wielhorski, komendant wojsk litewskich. Miejsce Prus Wschodnich w planach insurekcyjnych stanowi istotny fragment dziejów powstania, ma też obszerną literaturę i szkoda, że autor wymienione problemy skwitował jednym zdaniem o wtargnięciu Polaków do Prus Wschodnich 7 lipca 1794 r. Nie wspominał również o wydanej w dzień po klęsce maciejowickiej odezwie Rady Najwyższej Narodowej „Do obywatelów mieszkańców Prus Wschodnich i Zachodnich” wzywającej ich do powstania. Na żadnej z map powstania kościuszkowskiego nie zaznaczono miejscowości związanych z walką z Prusakami w pobliżu granicy Prus Wschodnich oraz z przygotowywanymi operacjami wschodniopruskimi, takich jak Rajgród, Dębnik i Stawiski, Nowogród, Kolno, a także przejściowo zdobytej w Prusach Wschodnich Białej Piskiej.

Trzysta dwadzieścia pięć dni powstania listopadowego znalazło na łamach książki wnikliwą i wyczerpującą w zasadzie — jak na tego typu monograficzne opracowanie — syntezę. Wł. Zajewski postawił na wstępie fundamentalne pytanie: kompromis, czy walka? Autor stwierdził, że „Polacy nie chcieli w milczeniu i potulnie przyjmować»ciosów despotyzmu«, ataków na konstytucję i swobody obywatelskie zagwarantowane w tejszej konstytucji, nie chcieli godzić się z łamaniem przyrzeczeń co do przyłączenia Litwy, Wołynia i Podola”⁹. Europejskie rewolucje karbonarskie fascynowały polską młodzież,

6 Ibidem, s. 11.

7 Ibidem, s. 12

8 J. Jasiński, *Warmia i Mazury a polskie powstania narodowe*, w: *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, Olsztyn 1985, s. 385 i n.; S. Szostakowski, *Franciszek Gorzkowski ok. 1750—1830. Warmiak w służbie insurekcji*, Olsztyn 1977, ss. 31—32.

9 *Trzy powstania*, s. 161.

śpiewano „Za przykładem wolnych Hiszpan wnet się wybijemy”. W sejmie bracia Niemojewscy i ich zwolennicy „uniemożliwili przekształcenie zapisów traktatu wiedeńskiego — w bezwartościowy świstek papieru”¹⁰. W tej sytuacji wybuch powstania był tylko kwestią czasu i sprzyjających okoliczności. Spiskowcom nie szło o obronę konstytucji, tylko o wolność i niepodległość, o obronę zagrożonych praw człowieka. Powstańcy zrezygnowali jednak z próby utworzenia własnego rządu i dzięki temu władzę mogła kontynuować Rada Administracyjna choć w odnowionym składzie. Elementy konserwatywne popierały politykę kompromisu, czy nawet kapitulacji przed Mikołajem, lecz takie postępowanie nie znalazło uznania w oczach społeczeństwa. Gdy rokowania okazały się niemożliwe, powstanie rozlało się na kraj, a posłowie sejmowi i arbitrzy przed uchwaleniem aktu detronizacji zakrzyknęli głośno i radośnie „Nie ma Mikołaja!” i „Niech żyje sejm!”.

Wojna 1831 r. została przedstawiona jako przejście narodu od improwizacji do ogromnego wysiłku mobilizacyjnego społeczeństwa całego Królestwa Polskiego. Jednak armii polskiej przez cały czas powstania brakowało uzbrojenia, co było rezultatem słabości przemysłu zbrojeniowego Królestwa z jednej strony, zaś blokady zarządzanej przez Prusy i Austrię — z drugiej. Mimo to „armia powstańcza przy wszystkich jej brakach, pomyłkach i potknięciach korpusu generalskiego stoczyła chlubnie największe i najkrwawsze bitwy, jakie miały miejsce w Europie w latach 1830—1848”¹¹.

Wł. Zajewski pisze, że „nie należy traktować autorów tych zarysów, jako szczególnych, wyjątkowych entuzjastów powstań narodowych”¹². Tak z pewnością nie jest. Nie zmienia to jednak faktu, że z powodu szczupłości miejsca zabrakło możliwości podjęcia szerszej dyskusji z wcale liczną grupą zwolenników orientacji organicznikowskiej, zdecydowanie potępiającej „romantyczne boje”, obciążającej romantyzm polski grzechami nacjonalizmu, antyuniwersalizmu i antyliberalizmu. Zdaniem niektórych historyków Królestwo Polskie było to „najbardziej liberalne państwo na kontynencie europejskim”, a „Rosja wprawdzie powoli ograniczała panujące w nim swobody, ale gdyby przetrwało ono do wojny krymskiej i liberalnej ery Aleksandra II — a przetrwałoby — to odrodzenie Polski datowano by nie na 1918, lecz 1815 rok”¹³. Pośrednio z poglądem tym polemizuje Zajewski zauważając, że twierdzenia o bezsensie powstania listopadowego zakładają, nie wiadomo na jakiej podstawie, s t a b i l n o ś ć¹⁴ mętnych i mglistych ustaleń formy konstytucyjnej Królestwa Polskiego, jako faktu raz na zawsze istniejącego i nienaruszalnego. Cała polityka władz rosyjskich po kongresie wiedeńskim zmierzała właśnie do anulowania tego faktu”¹⁵. Poza tym fala rewolucyjna 1830 r. nie mogła ominąć Polski. Powstanie listopadowe nie wiadomo wprawdzie czy w zaistniałym kształcie, ale w zrealizowanym faktycznie terminie wybuchnąć zatem musiało. Czy szanse powstania byłyby większe w latach 1828—1829, kiedy Rosja była zaangażowana w wojnę z Turcją? Zajewski odpowiada, że „bardzo trudno byłoby rokować polskiej rewolucji w tym czasie nie tylko sukces, lecz nawet dostatecznie silne poparcie zachodniej opinii publicznej. Pogląd przeto, iż powstanie w 1829 r. miałoby większe szanse, jest najzupelniej dowolnym rozumowaniem”.

Ze spraw drobniejszych: trudno chyba sprowadzać liczny udział chłopów w odziałach powstańczych na Litwie m.in. do faktu, że „do grupy włościan spadły tu całe grupy szlachty drobnej, tak licznej na ziemiach litewsko-białoruskich” (s. 273). Większość

10 Ibidem, s. 165.

11 Ibidem, s. 274.

12 Ibidem, s. 14.

13 J. Krasuski, *Czy nasze dzieje były romantyczne? Niech szczeną Polacy*, Polityka 1992, nr 18 (1826) z 2 V.

14 Podkreślenie Zajewskiego.

15 *Trzy powstania*, s. 272.

chłopskich uczestników powstania stanowili tu autentyczni właściciele z prywatnych posiadłości, posługujący się często językiem litewskim, na drugim miejscu plasowali się chłopcy z posiadłości kościelnych¹⁶.

Wyróżnienie się Skrzyneckiego w bitwie pod Arcissur — Aube (s. 208) miało charakter raczej mitu podtrzymywanego przez samego zainteresowanego. Faktycznie batalionem dowodził podpułkownik Józef Mroziński. Generał Prądzyński w bitwie pod Iganiami nie mógł dowodzić „własnym pułkiem” (s. 214), gdyż pozostając w służbie kwatermistrzowskiej nie dowodził nigdy w linii. Należałoby również podejść bardziej krytycznie do relacji Prądzyńskiego o stanie ducha generała Skrzyneckiego po bitwie pod Ostrołęką (s. 223), gdyż sam Prądzyński był w dużym stopniu odpowiedzialny (jako druga osoba w armii) za zaistniały bieg wypadków. Oddziały polskie granicę Prus Wschodnich przekroczyły nie 13, 14 i 15 lipca 1831 r. (s. 228), a 13 i 15 lipca. Na mapie zamieszczonej po s. 96 zaznaczono Kętrzyn, a po s. 232 Rastembork. Na tej drugiej mapie nieprawidłowo zostały przedstawione również działania na Litwie w dniach 8—15 lipca 1831 r.

Zauważone usterki nie mogą jednak przesłonić oczywistych walorów rozprawy: jej wysokiego poziomu merytorycznego, głębokiej komunikatywności, zalet pięknego, literackiego języka. A że autor na zakończenie swych rozważań cytuje opinię Artura Śliwińskiego o powstaniu listopadowym, którego tradycja była „natchnieniem i gwiazdą przewodnią” późniejszych pokoleń walczących o niepodległość, można uważać ten cytat za głos w dyskusji na temat „Bić się, czy nie bić”.

S. Kieniewicz szkic o powstaniu styczniowym rozpoczął od charakterystyki różnych spojrzeń na powstanie. Ten zwięzły opis ma jednak charakter nazbyt sprawozdawczy i jednostronny — zabrakło w nim przedstawienia poglądów autorów kwestionujących samą ideę powstania 1863 r. i wytykających jego negatywne następstwa¹⁷.

Zarys dziejów powstania obejmuje cztery części, bez odrębnych tytułów. Część pierwsza zawiera bilans lat międzypowstaniowych i opis narastania sytuacji rewolucyjnej w Królestwie Polskim, część druga przedstawia rewolucję lutową 1861 r. z jej następstwami, część trzecia doprowadza wydarzenia do decyzji o wybuchu, a część czwarta obejmuje przebieg powstania od nocy styczniowej do dyktatury Traugutta. Łatwo zauważyć, że przy tak skonstruowanej syntezie przeważają elementy wprowadzające nad właściwym przedmiotem narracji, któremu poświęcono tylko 59 stron na 128 całego tekstu. Ale ten dyskusyjny zresztą brak czy usterkę wynagradzają walory rzeczowe i stylistyczne opracowania pióra autora *Powstania styczniowego*¹⁸. Kieniewicz zwraca uwagę na odmienny punkt wyjścia powstania styczniowego. O ile zbrojne porywy lat 1794 i 1830 zbiegały się z ostrymi kryzysami nie tylko politycznymi, ale i ekonomicznymi, o tyle lata 1856—1860 były okresem gospodarczej koniunktury i politycznej odwilży. Społeczny i polityczny kryzys nastąpił dopiero w 1861 r. „Rewolucja lutowa” 1861 r. była dla polskich poddanych caratu znacznym osiągnięciem. Po raz pierwszy od dziesięcioleci zmusiła władze zaborcze do ustępstw, wzmocniła samopoczucie ogółu, wciągnęła liczne, dotąd bierne elementy do udziału w ruchu narodowym¹⁹. Lecz po masakrze kwietniowej „zaprzepaszczone została nikła jak dotąd szansa dojścia do porozumienia między władzą

16 Zob. F. Sliasiūnas, *1830—1831 metu sukilimas Lietuvoje*, Vilnius 1974, ss. 124—131.

17 Por. np. wypowiedź J. Krasuskiego, op. cit.: powstanie styczniowe: „1) zniweczyło autonomię Polski wynegocjowaną przez Wielopolskiego dzięki demonstracjom lat 1861—1862; 2) zadało ostateczny cios dominacji żywiołu polskiego na obszarze między Bugiem a Dnieprem i Dźwiną dopełniając dzieła samozniszczenia rozpoczętego przez Konfederację Barską i sprowokowaną przez nią rzeź humaną i rosyjskie deportacje zaścianków szlacheckich; 3) pchnęło silny wtedy rosyjski obóz liberalny na tory antypolskiego szowinizmu; 4) umocniło sojusz rosyjsko-pruski ułatwiając zjednoczenie Niemiec i pokonanie przez nie Francji”.

18 S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wyd. II, Warszawa 1983.

19 *Trzy powstania*, s. 301.

zaborczą a jakąkolwiek liczącą się grupą polskiego społeczeństwa”²⁰. Wojna podjazdowa między władzą carską a społeczeństwem ciągnęła się jakiś czas i zakończyła powrotem Wielopolskiego. Równocześnie dojrzewały plany powstańcze konspiracji wojskowej. Ostatecznie koncepcja ugody z caratem przegrała, bo ten był niechętny koncesjom dla Polaków. „Spolszczenie administracji Królestwa po rządem Wielopolskiego i nadzorem Konstantego to miała być koncesja maksymalna”²¹. Zarządzenie branki zadecydowało o terminie powstania. Jednak rozkazy warszawskich przywódców wyznaczające termin 22 stycznia wywołały w kraju panikę i niedowierzanie, a niekiedy oburzenie. „Brano się do powstania w sposób improwizowany, w zamieszaniu, w środku zimy i niemalże bez broni”²².

Niewiele brakowało, aby noc styczniowa zamieniła się w żalony pucz. Jednak mimo niepowodzeń powstanie przetrwało, a oddziały zbrojne utrzymały się.

W czwartej części tekstu, poświęconej przebiegowi powstania, wyróżnić można cztery osie tematyczne, choć nie zawsze odpowiadają one zastosowanym przez autora tytułom: 1) Społeczeństwo wobec powstania; 2) Europa wobec powstania; 3) Rząd Narodowy w powstaniu; 4) Powstańcze działania militarne. W podsumowaniu autor broni zasług powstania w porównaniu z innymi zrywami: „W przeciwieństwie — do insurekcji kościuszkowskiej i listopadowej nie mieli powstańcy styczniowi armii regularnej, naprzeciw karabinom i armatom szli z kosami, drągami, co najwyżej z bronią myśliwską. A przecież powstanie styczniowe było tym, które trwało najdłużej, wciągnęło w swą orbitę największe masy ludzi, znalazło najliczniejszych sojuszników cudzoziemskich, a w samej Polsce pozostawiło po sobie najgłębsze i najtrwalsze ślady”²³.

Do podanych przez autora wskazówek bibliograficznych można mieć zastrzeżenia; znalazły się w nich niektóre pozycje przestarzałe, a nie ma ostatnio wydanego opracowania zbiorowego pod redakcją S. Kalembki²⁴.

Rolę Prus Wschodnich w powstaniu autor potraktował zdawkowo; znalazło się zdanie mówiące o udziale ludności Warmii i Mazur w powstaniu (s. 406), a także o pobycie powstańców w Prusach Wschodnich w oczekiwaniu na ponowne przyłączenie się do oddziałów (s. 401). Natomiast ani słowem autor nie wspominał o szczególnej roli Prus jako zaplecza powstania styczniowego w północno-wschodniej części Królestwa Polskiego i na Litwie. Nie ma żadnej wzmianki o działalności Komisariatu i Agentury Prus Wschodnich. Ekspedycja statku „Ward Jackson” nie dotarła wprawdzie do brzegów Litwy (s. 373), ale w jej miejsce wysłano statek „Emilie”, który miał wylądować koło Kłajpedy. Na mapie po s. 384, która jest jedyną mapą obejmującą teren całego powstania, można było zaznaczyć Biskupiec, Olsztyn i Barczewo, gdzie przebywało przez dłuższy czas około 600 powstańców z partii działających w województwach płockim i augustowskim. Są to oczywiście problemy o nie najwyższym ciężarze gatunkowym, warte jednak uwzględnienia w przyszłym wydaniu książki.

W sumie *Trzy powstania*, mimo popularnego charakteru książki, przedstawiają obraz polskiego czynu zbrojnego w dobie porozbiorowej na wysokim poziomie naukowym. Po jej lekturze nasuwa się oczywisty wniosek, że pomimo błędów i nieskuteczności walki zbrojnej nie mamy prawa traktować powstań nonszalancko, dopatrując się w nich jedynie „źródła wszelkich narodowych nieszczęść”.

Stanisław Szostakowski

²⁰ Ibidem, s. 305.

²¹ Ibidem, s. 327.

²² Ibidem, s. 350.

²³ Ibidem, s. 406.

²⁴ Ibidem, s. 12.